Nr 11 Kraków, 14 Stycznia — Sobota. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	33 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, G. L. Daube & Comp. (także R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), Rotter & Comp. Riemergasse 12. w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 13 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Presse uważa zespolenie się całéj lewicy z przegraną już sprawą Neuwirtha za bardzo niestosowne i dla stronnictwa niekorzystne. Wielki zaś błąd polityczny popełniło, jéj zdaniem, prezydyum połączonéj lewicy przez to, że chcąc wystąpić w obronie Neuwirtha w sprawie Länderbanku, wybrało sobie za cel zaczepki losy serbskie tj. papiery państwa stanowczo zaprzyjaźnionego dziś z Austryą. Przez takie postępowanie ściąga lewica na siebie podejrzenie, jakby jéj dobro Austryi wcale nie obchodziło.

Liberalni wyborcy z kuryi większych posiadłości w Czechach nie zgodzili się jeszcze dotąd na kandydata, którego kandydaturze ks. Lobkowica przeciwstawić mają. Wahają się oni między kandydaturą hr. Oswalda Thuna a kandydaturą hr. Ernesta Waldsteina.

Komisya naukowa Izby Panów wysłuchała wczoraj sprawozdania swego podkomitetu, proponującego niektóre zmiany w ustawie o uniwersytecie pragskim uchwalonej w Radzie państwa. Zawiązała się długa dyskusya, w któréj brał także udział minister oświecenia. Dla spóźnionej pory odroczono dalszy ciąg dyskusyi na następne posiedzenie.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, że hr. Taaffe natychmiast po zebraniu się Rady państwa weźmie inicyatywę celem ułożenia wspólnie z komitetem wykonawczym prawicy programu działania przyszłej kampanii parlamentarnej, a któryby miał moc obowiązującą dla rządu i dla większości.

Wczoraj odbył się w Radzie miejskiej wiedeńskiej wybór drugiego wiceprezydenta w miejsce zmarłego posła Dra Schranka. Po upartej zaciętej walce został w drugiem głosowaniu wybrany Dr Prix.

Niektóre dzienniki węgierskie przemawiają za zwołaniem delegacyj wspólnych, celem uchwalenia funduszu na wzmocnienie sił zbrojnych w Bośni i Dalmacyi; inne znów poczytują wysokość sumy potrzebnej na ten cel za zbyt małą, aby dla jej uchwalenia zwoływać nadzwyczajne posiedzenie delegacyj wspólnych, i uważają zwołanie ich w tej chwili za tem mniej potrzebne, że rzecz sama już zdecydowana i niektóre części wojska dla nagłości tej sprawy już marsz rozpocząć musiały.

W sejmie węgierskim rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad budżetem na rok 1882. Sprawozdawca poseł Hegedüs rozpoczął rozprawy dłuższą przemową, w której omawiał finansowe położenie Węgier.

We środę rozpoczął parlament niemiecki rozprawy nad wnioskiem Windthorsta żądającym zniesienia ustawy dozwalającéj internować i wydalać z Rzeszy kapłanów, którzy bez upoważnienia władzy świeckiéj pełnili obowiązki duchowne. Obrady ukończyły się wczoraj, i już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy wieczór następujący telegram:

„**Berlin** 12go stycznia, godz. 5½ wieczór. Wniosek Windthorsta uchwalony 233 głosami przeciw 115.“

Wynik głosowania przewyższył o wiele oczekiwania; obliczano bowiem najwięcéj 40 głosów większości, i to, jeśli część partyi wolno-konserwatywnéj przystąpi do centrum; większość zaś wynosi więcéj niż dwukrotnie wziętą mniejszość. Szczegóły obrad dochodzą nas dotąd dopiero z pierwszego dnia i te podajemy poniżéj w streszczeniu.

Wniosek względem powiększenia liczby deputowanych stosownie do przybytku ludności; został odrzucony nie tyle ze względu na zasadę, jako raczéj na niestosowność obecnéj chwili.

Jutro nastąpi otwarcie obu Izb sejmu pruskiego przez wiceprezesa ministerstwa Puttkamera.

Półurzędowa *Provinzial Corr.* powtórzyła pismo cesarza Wilhelma z d. 4 b. m. i poczyniła nad niem uwagi. Jest ono, zdaniem jéj, protestacyą przeciw pewnym zajściom ostatnich czasów, z których na szkodę powagi korony mogło się było wyrodzić prawo parlamentu i zwyczaj konstytucyjny, atrybucye korony ścieśniające, które zostawia królowi nieodpowiedzialnemu tron a usuwa go od rządzenia. Konstytucya pruska inaczéj opiewa, a konstytucya cesarstwa chciała tylko stwierdzić konstytucyę pruską *Le roi règne, mais ne gouverne pas* jest zagraniczną doktryną. Korona w Prusach musi się zastrzedz przeciw stosowaniu téj doktryny w kraju. Odezwa króla do ministerstwa jest wiernym wyrazem konstytucyi, nie wprowadza w nią nic nowego, ale tylko stawia tamę nowoczesnemu jéj tłumaczeniu. Wolą jest króla, aby nic nie naruszono z tego co istnieje i co przed 20 laty było z tronu obwieszczonem.

Skrajna lewica francuskiéj Izby deputowanych postanowiła była jeszcze przed zebraniem się Izby interpelować rząd o stan polityki ogólnéj. Deputowani miasta Paryża uchwalili na zebraniu swojem poprzeć tę interpelacyę, a zarazem chcą poruszyć zachowanie się władz wobec demonstracyi podczas obchodu niedzielnego na cześć Blanquiego.

Krótką jest nota angielsko-francuska do posłów obu tych mocarstw w Kairze, a którą oni przedłożyli chediwowi. Oznajmia ona postanowienie utrzymania chediwa na tronie pod warunkami określonemi w firmanach Porty i przez nią sankcyonowanemi, a które stanowią dziś i w przyszłości jedyną rękojmię utrzymania porządku i rozwoju dobrobytu kraju, o które chodzi zarówno Anglii jak Francyi. Oba mocarstwa postanowiły odwracać od Egiptu wszelkie niebezpieczeństwa wewnątrz lub zewnątrz grozić mu mogące. Mocarstwa mają nadzieję, że chediw poweźmie z tych zapewnień otuchę i siłę w zarządzie losami Egiptu i jego ludu.

Le Temps ogłosił notę zbiorową angielsko-francuską do chediwa i stara się wykazać, iż zachowanie się rządu niemieckiego w sprawie egipskiéj jest przyjazne dla Francyi i oględne. Zapewne jednak *Temps* nie domyśla się powodów. Ks. Bismark pragnie bowiem, aby interwencya w Egipcie zawikłała Francyę głęboko w sprawy afrykańskie. Rząd egipski ma odpowiedzieć na notę mocarstw zachodnich z podziękowaniem za ich troskliwość o dobro Egiptu, zapewnia jednak, iż obawy ich są próżne.

Nowoje Wremia donosi, że pod d. 9 b. m. wyszło rozporządzenie cesarskie, na mocy którego dozwolonem jest jeszcze w ciągu 1882 r. zawierać dobrowolne umowy między chłopami a właścielami dóbr o wykupno gruntów. Po upływie zaś tego roku wszystkie grunta niewykupione należeć mają do chłopów. Korona wypłaci od d. 1 stycznia 1883 r. cztery piąte ocenionej wartości gruntów dotąd niewykupionych.

Pol. Corr. zaprzecza wieściom, które z Konstantynopola o mniemanych niespokojnościach i nihilistycznych symptomatach w Zofii głoszono.

Zamieszczamy dokończenie listu, otrzymanego z Warszawy:

Co do nas, my to tłómaczymy sobie indywidualnie w sposób następujący: Kiedy po dokonanych na pierwsze sklepy żydowskie napadach, liczba napastujących rosła i coraz szerzej rozlewała się po mieście, a róść, jak widzieliśmy, musiała, można było przypuszczać, że lada co, lada okoliczność i niestosowny krok wywoła na ulicę ogół ludowych mas. Nakazano policyi unikać zajść z ludem, starcia, i broń Boże „nie doprowadzić zatargu do przelewu krwi.“ Było do przewidzenia, że gdy rzeczy aż tak daleko zajdą, to wobec katastrofy w kościele św. Krzyża całe miasto oburzeniem objęte zostanie, zarzut zaś pośród prostactwa miejskiego tak się sformułuje, że rząd trzyma z żydami i że im pozwala bezkarnie chrześciańską ludność mordować. Takowa ze stolicy wiadomość mogła poruszyć i na prowincyi, na wsi ludowe masy.

Rzecz ciekawa, jakie rząd miał pod ręką rozporządzalne siły w Warszawie. Wszystkich, konsystujących tu stale pułków piechoty, jest sześć: cztery gwardyjskie i dwa polowe, Połtawski i Koływański. Jeden z tych pułków zajmuje cytadelę, w mieście pięć zatem, kadrowych. Komplet kompanii 75—100 ludzi, a po 16 kompanij w pułku, wynosi najwyżej 8,000 ludzi; batalion strzelców 500, trzy bataliony rezerwowe po 500 = 1,500 ludzi. Kawaleryi w Warszawie jeden pułk huzarów, jeden ułanów i jeden kozacki, po 750 = 2,250. Razem zatem całej siły zbrojnej rozporządzalnej w stolicy było w pierwszym i drugim dniu burzy żydowskiej 12,250, a potrącając z tego 750 ludzi na warty, zostaje 11,600. Przeciw ogółowi mas wyrobniczych w Warszawie mogło to nie starczyć, zwłaszcza gdy uprzytomnimy sobie niechęci w wojsku rosyjskiem — antiżydowskie. To na Ukrainie dla rządu było zawadą, i ta sama zawada w Warszawie. Oto przyczyny, z powodu których, przynajmniej według mnie, rząd nakazał policyi i wojsku unikać wszelkich ulicznych starć. Zechciejmy dodatkowo pamiętać, czem jest wojsko rosyjskie? Kiedy surowość, to brutalstwo i rozpasanie; kiedy powolność, to już zamknięcie oczu na wszystko: hulaj dusza! „Zakonno“ (prawnie) środka między brutalnem rozpasaniem a powolnością zupełną niema. Jest to charakter wrodzony tym masom, z których się wojsko rosyjskie składa. Zaiste, odwołanie się do współdziałania klas oświeceńszych tem niezbędniejsze. Władze rozporządzające tego uniknąć chciały, opierając się wyłącznie na sobie, szukając przeto zasługi i pochwał z Petersburga... i oto przyczyna tych strasznych ofiar, tego nieszczęścia, hańby, wszystkiego, co na Warszawę w świątecznych dniach padło.

Jeszcze jest jedno, o czem pisma tutejsze milczą, a co może wyczerpująco obrazuje zajścia warszawskie, od początku do końca, włącznie z katastrofą w kościele św. Krzyża. Po mieście szeroko obiega wieść, że w liczbie zatrzymanych na ulicy jest w cytadeli trzech studentów moskiewskiego uniwersytetu, nihilistycznego odcienia. Polacy to, czyli też Rosyanie? Nie wiemy nic, jak zawsze, jak to w zwyczaju u władz rosyjskich. Łatwo być może, że to Polacy, bo Rosyanie nie mieliby co robić w Warszawie, bo zresztą system wychowawczy rosyjski i skutki tego, a więc i zaraza nihilistyczna w uniwersytetach cesarstwa łatwo udziela się studentom innych narodowości.

Przypomnijcie sobie, co tak niedawno (we wrześniu) pisał *Kuryer Poznański* o zagadkowem jakiemś za granicą kółku socyalistów polskich, którzy przez stosunki z nihilizmem rosyjskim pragną na kraj wywierać wpływy. Następnie w Nrze 213 (z d. 18 września) tenże *Kuryer Poznański* zamieścił wyjątek z emigracyjnego pisma *Kuryer Paryski*, które to pismo, odsądzając krajową prasę od uczciwości w zakresie politycznych jej wpływów na naród, tak formułuje swój (emigracyjny) program: „Do gotujących się i bliskich wypadków emigracya winna kraj przygotować: najlepszą daje rękojmię rewolucya rosyjska, najpożądańsza i najsympatyczniejsza.“ Dalej to jeszcze w wyjątku z *Kuryera Paryskiego* czytamy: „Niedaleka to chwila, gdy śliczna nasza Syrena (Warszawa) doliczy ostatnie ziarnko katolickiego różańca i brzęknie w szablę, zwołując swą dziatwę rozproszoną po świecie.“ Wkrótce po artykule tym w Poznaniu zostały wykryte wpływy socyalistyczne, nasłane do tej dzielnicy z Warszawy, a kółka zagraniczne socyalistów polskich uparcie zalecają związek z organizacyą nihilistów rosyjskich, to nic dziwnego nie będzie, że z Moskwy nihiliści zaplątali się na bruk warszawski. Jeżeli rzeczywiście, jak wiadomości po mieście chodzą, trzech takich i z Moskwy zatrzymano u nas w ulicznych zbiegowiskach przeciwko żydom i w cytadeli są osadzeni, zagadka przeto tak co do charakteru tychże zbiegowisk, jak i katastrofy w kościele św. Krzyża, miałaby wyjaśnienie zupełne. Sprawki tego rodzaju tak są zgodne z kierunkiem nihilistycznym. Zechciejmy zauważyć to jeszcze, że za granicą kursuje odezwa emigracyjnych socyalistów polskich zatytułowana: „Stowarzyszenie socyalistyczne — lud polski!“ Czego chce ta odezwa? Oto jej słowa, co do zasady: „Wspólna własność ziemi, fabryk i narzędzi pracy,“ a środki, przez które mają ci zakulisowi działacze zmierzać do celu: „Ekonomiczna i polityczna agitacya, protesty, zmowy, demonstracye, jawne i tajne stowarzyszenia“ Związki ich tak są określone: „Stoimy na gruncie międzynarodowej łączności socyalistycznej,“ a więc tem samem i stosunek pokrewny z nihilistami w Rosyi. Wiemy, że przeprowadzenie takich programów nie jest możliwe w Polsce, ale możliwe są próby i doświadczanie, to zaś na rachunek ludu polskiego, kosztem jego krwi i spokoju, zawsze u ludzi tej barwy rozgrzeszenie najzupełniejsze znajdzie. Dla uzupełnienia obrazu, winniśmy dodać, że na kilkanaście dni przed Świętami spaliła się w Warszawie fabryka gwoździ i drutu p. Handkego, zatrudniająca 800 robotników, a w zeszłą sobotę, na samo zakończenie starego roku, zajęła się nagle i z niewiadomej przyczyny olbrzymim płomieniem inna fabryka na Solcu firmy Lilpop i Rau, w której 2,000 robotników pracuje. Ta ostatnia spłonęła w połowie, a więc do czasu odbudowania pewna część robotników bez zatrudnienia i chleba zostanie. W ten sposób socyaliści, czy tem pewniej nihiliści rosyjscy dopełniają werbunku swoich rozporządzalnych sił. Na powyższą zagraniczną odezwę „Lud polski“ dałem tym panom w *Kuryerze Poznańskim* (Nr. 267 z r. 1881) wyjaśnienie z kraju, w artykule „Doktryna czy naród,“ ostrzegając, jakie klęski knowania tego rodzaju sprowadzić może na Polskę. W odpowiedzi ja i redakcya *Kuryera Poznańskiego* zostaliśmy nazwani „zdrajcami“ w korespondencyi do *Gazety Narodowej* z Paryża. Znana to broń ludzi tego odcienia.

Wiele w czasie ulicznego niszczenia w Warszawie było wskazówek, że apostolstwo tej cechy ma coś wspólnego z ruchem. Ludność nasza robocza tak jest uczciwą, że na zaklęcie „szkoda“ lub „hańba kraju“ z pewnością gotowa ustąpić z placu rozruchów. Ja próbowałem tego na jednej z ulic, i przedstawienia moje miały skutek natychmiastowy; znam przecież wielu, którzy w odpowiedzi albo kijem po plecach, albo ręką dostali w twarz; były i zagrożenia inne. Lud warszawski na uczciwe słowo tak odpowiadać nie umie, a więc byli to ludzie nie z ludu, i takich dość sporo na ulicach widziano. W nich, w tych indywiduach ciemnych odpowiedź na wszystko, co się w Warszawie stało. Kto oni? Nie wiemy i wyjaśnienia czekamy od władz rządowych, od śledztwa. Wiemy oraz, że w V cyrkule na ul. Karmelickiej był zatrzymany uczeń Igo gimnazyum, syn jakiegoś pułkownika, czy jenerała, Hintze czy Hintch, dobrze nie pamiętam nazwiska, posądzany o wpływ na tłumy — i tego policya zaraz puściła. Wołamy o wyjaśnienia, co to za osobistość, jaki był jej udział i czemu „posądzonego“ o udział w zawichrzeniu, policya śmiała uwolnić? To nie jest bagatela, bo to wskazówka czegoś. Dopraszać się nie zaprzestaniemy wyjaśnień co do tej osobistości.

Powtarzamy: jeżeli jest prawdą, że w cytadeli są zamknięci trzej studenci moskiewskiego uniwersytetu i nihiliści, wzięci z ulicy w czasie burzeń, to się tłómaczy jasno, czemu cała działalność policyi była ograniczoną do wyróżniania w tłumach przywódców i porywania ich. W masie nabranych dopytano się tych, których najpilniej było rządowi ująć; w każdym razie przecież za drogo opłaciła Warszawa ten policyjny połów. Trzech ludzi schwytano, a zniszczono miliony mienia, tyle ulic w pustkę zmieniono, tyle nędzy przybyło i rzucono tak zgubny wpływ na prowincyę, na ludność wiejską z Warszawy. To musi mieć, znajdzie, już nawet znalazło odbicie na tej ludności. Czy można nazwać uspokojeniem takie środki zaradcze i taki system rządowy? One to właśnie stwarzają z niczego burzę. Zrozumieć nietrudno, że rząd, z krajowców złożony, przy takich rękojmiach ogólnego spokoju, jakie mieliśmy dotąd, przy kierunkach pracy, dbałości o jutro, wszystko ogarniających — to tylko pokój i bezpieczeństwo. Czy doczekamy tego i kiedy, wątpić wypada, bo złożony w obce, nawet niechętne nam ręce ster kraju wiecznie posiłkować się będzie doborem takich środków, które dla stłumienia jednej burzy użyte, wyradzają koniecznie, dalszy ciąg innych. Czy to słyszane w świecie, żeby tak lichy, tak nic nieznaczący zatarg z żydami, który dobra wola i ludzie krajowi mogli stłumić w jednej godzinie, a już co najwyżej tego samego dnia, spadł taką olbrzymią klęską zniszczonych milionów w towarach, gotowem mieniu i zrujnowanych domach, burząc kredyt miasta, i nagle tworząc 6,000 rodzin świeżego proletaryatu, a dla drugich tylu zatrzymując ustalone zarobki, z powodu ubezwładnionych warsztatów pracy. Toż to nowe koszta, nowe miliony, na wyżywienie głodnej rzeszy ze składek, podkopanie bytu, niepewność stosunków, położenia, może świeża burza w zarodzie, a więc ciąg dalszy stanu wyjątkowego. I wszystko to dla tego potrzebne, z tego się wyradza, że ludzie obcy, o-

---

Część literacko-artystyczna.

Ze świata naukowego.

Trzy nowe hipotezy o początkach Polski.

(3) (Dokończenie).

W głównych pociągach naszkicowaliśmy zarys aż trzech organizacyj pierwotnego społeczeństwa polskiego. Streszczając je jak najzwięźlej, musieliśmy naturalnie pominąć długie i wyczerpujące cytaty źródłowe, służące na poparcie rozwiniętych teoryj. Lecz i z tego pobieżnego streszczenia pozna czytelnik, że te wszystkie teorye odznaczają się niezwykłą jasnością, wielką głębokością pomysłu, a wszystkim służy za podstawę najsubtelniejsze zbadanie jednych i tych samych źródeł dziejowych. Z jednych i tych samych materyałów wyprowadzić tak różne, tak w głównej zasadzie niepodobne do siebie budowy, to rzecz na pozór zadziwiająca! Źródła te same, metoda badania ta sama, a konsekwencye badań tak odmienne!

Ze wspólnego gruntu, bo z owej zupełnej jednolitości pod względem plemiennym społeczeństwa polskiego, wydobywają się hipotezy pp. Bobrzyńskiego i Smolki, a ztąd porozumienie między nimi na pozór możliwsze. Gdyby tylko nie ta „indywidualna własność gruntowa“ w pierwotnej Polsce, rzecz, nawiasem mówiąc, bardzo zasadnicza, a już prawie podaliby sobie obaj dłonie do zgody. Najdalej odbiegł Dr Piekosiński, wyszukawszy nadłabskich Lechitów, najeżdżających w końcu VIII wieku Gniezno i Poznań. Lecz gdyby tylko Dr Piekosiński od tej teoryi najazdu odstąpił, jużby się i z nim pogodził prof. Smolka, gdyż władykowie, to właściwe jądro tworzącego się dopiero narodu, byli, zdaniem jego, bez wątpienia owem rycerstwem szeregowem, którego rdzeń Dr Piekosiński aż z nad Łaby wyprowadza. Wskazuje to najdowodniej, że są pewne i liczne punkta styczne, które zdołają może w najbliższej przyszłości skupić rozbiegające się w zasadzie pomysły w jedno ognisko i przyczynią się do wzniesienia na wspólnie zdobytych podstawach nowej wspólnej budowy pierwotnego społeczeństwa polskiego.

Na najciaśniejszym terenie przy budowie pierwotnego społeczeństwa polskiego obraca się prof. Bobrzyński. Dla niego sama prawie kronika Galla wystarczała do skreślenia zupełnego obrazu pierwotnej organizacyi państwa polskiego. Wymęczono też w tych zapasach bez litości biednego Galla, wyciśnięto go, jak cytrynę. Nie tylko to, co napisał stało się przedmiotem najskrupulatniejszego badania, ale usiłowano nawet dowiedzieć się, co chciał napisać, co myślał pisząc, a jednemu z utalentowanych pisarzy warszawskich p. Świeżawskiemu uśmiecha się nawet myśl dlań w wysokim stopniu ponętna i ożywcza, a w naszych oczach strasznie ryzykowna, myśl odtworzenia czyli rekonstrukcyi ze wskazówek Gallusa wielkiej, ludowej epopei o Chrobrym i jego szczerbcu. Ileż fantastycznego podrażnienia trzeba, aby z p. Świeżawskim sądzić, że cała treść rozdziału 7 i 10go I-ej ks. Galla, składała się z motywów dotąd istniejących pieśni ludowych, które są podszyte pod imię Chrobrego, zamiast Jasia lub innego bohatera ludowego.

W ostatnich czasach rozwinął się prawdziwy kult Galla. Świeżo nazwał go prof. Bobrzyński Tacytem polskim, a istotnie podziwienia i najgłębszego uznania godną jest ta troskliwość, sumienność i drobiazgowość, z jaką ten uczony kronikę Galla i najstarsze dyplomaty dla swoich pomysłów wyzyskać potrafił.

Lecz prof. Smolka nie godzi się na ścisłe ograniczenie badań do piśmiennych pomników spółczesnych; on pragnąłby do wyświecenia prawdy użyć wszystkich środków, żadnego nie zaniedbać. A więc należy wnioski wsteczne z późniejszych wysnuwać stosunków, z obrazu społeczeństwa w XIII stuleciu urabiać sobie pogląd na wcześniejszy ustrój społeczny, a wreszcie nie pomijać analogii stosunków społecznych innych pokrewnych ludów słowiańskich. Wobec skąpego zasobu naszych źródeł, z tem większą ścisłością rozpatruje się prof. Smolka w czeskich źródłach XI i XII w. a im głębiej je bada, tem mocniej uderzają go zadziwiające analogie w ustroju społecznym i politycznym monarchii Piastów i Przemysłowiców.

Ależ analogie są złudne — woła prof. Bobrzyński, a największe prawdopodobieństwo wyprowadzone drogą analogii, wobec najskąpszej, ale bezpośredniej wzmianki źródłowej, żadnego nie posiada znaczenia. Nie przeczę, że analogie mogą być czasami złudne — odpiera prof. Smolka — ale to pewna, że w wielkiej rodzinie słowiańskiej gałąź czeska najbliżej była spokrewnioną z gałęzią lechicką, a więc i prastare stosunki obydwóch szczepów nie wiele się różniły i dalsze zresztą tych stosunków przeobrażenie, toczyło się zrazu w Czechach i w Polsce podobnemi torami, gdyż podobna była geneza państwa u obydwóch narodów. Czerpać nam zatem pełną dłonią z kroniki Kozmasa i najdawniejszych dokumentów czeskich, których spory zasób sięga w wiek XI, czerpać wskazówki obfite i pouczające i to bez obawy złudnych analogij, gdyż porównywając czeskie stosunki z naszemi, zdołamy rozróżnić ściśle, co było wspólną własnością, a co odrębnym czeskiego gruntu wytworem.

Na takimto porównawczym gruncie pragnąłby prof. Smolka oprzeć wyczerpujące studyum o pierwotnym ustroju społecznym Polski Piastowskiej i ma nadzieję, że wiele ważnych spostrzeżeń możnaby wydobyć z materyału, którego pp. Bobrzyński i Piekosiński zgoła nie tknęli. Ztąd też niniejsze swoje uwagi uważa tylko za szkic tymczasowy, gdyż nie dni, ani miesięcy, ale długich lat potrzeba na studya przygotowawcze, po których dopiero można będzie wykonać pracę w zakresie przez p. Smolkę oznaczonym.

Lecz za jeden z niezbędnych warunków rozjaśnienia społecznego ustroju w pierwotnej Polsce, uważa prof. Smolka obalenie hipotezy p. Piekosińskiego. Wstrętną, obcą, niemożebną wydaje się mu teorya najazdu. Rzecz to na pozór dziwna, bo snując wnioski z analogii wytwarzania się innych organizmów państwowych, możnaby prawdziwie do odmiennej przyjść konsekwencyi. Ileż to państw powołał do właściwego życia dziejowego oręż najezdców? Czyż i do krwi słowiańskiej nie dostawała się przymieszka obcej krwi najezdców? Któż zorganizował państwo bułgarskie, kto w dwa wieki później nad Dnieprem i Dźwiną utworzył państwo Rusi na feudalnych, skandynawskich oparte urządzeniach? Wszak z pod awarskiego jarzma wydobywa się państwo Bułgarów, a skandynawskie plemię Waregów daje początek organizacyi zdobywczego państwa ruskiego, które już w IXtym wieku szle pod Konstantynopol swoje zagony.

Teorya tedy najazdu nie nowa; owszem w analogii dziejów innych każdemu badaczowi wdzięcznie się uśmiechająca. Nowem tylko odkryciem p. Piekosińskiego jest, że nie obcy naród najeżdża, ale Lechici nadłabscy, znormanizowani z lekka przez styczność z Duńczykami w pierwotnych siedzibach, ujarzmiają pobratymców w Lechii nadwiślańskiej i nadodrzańskiej. Pod wodzą Popielów, z runami na swych znakach chorągiewnych wpadają w okolice Gniezna i Poznania i organizują pierwotne społeczeństwo polskie. Jakież bogactwo głębokiej erudycyi, jak zadziwiającą zręczność rozwinął p. Piekosiński na poparcie swych pomysłów?! Ileż wdzięku i powabnej nowości ma wyprowadzanie pierwowzoru wielu znaków herbowych naszej szlachty od run skandynawskich?! Zagadnienia to nowe, ciekawe, nie dające się jednym pociągiem pióra odeprzeć, jedną broszurą stanowczo obalić.

Szkoda tylko, wielka szkoda, że w tym naukowym sporze uczonych krakowskich nie wziął udziału tak gruntowny znawca starożytności słowiańskich jak Dr Tadeusz Wojciechowski. Z rezultatami uzyskanemi w „Chrobacyi“, dziś każdy badacz naszych dziejów pierwotnych koniecznie liczyć się musi, a wszczęta świeżo naukowa walka powinna Dra Wojciechowskiego zachęcić do wskazania w drugiej części swego znakomitego dzieła, jaka to społeczność i jakie jej warstwy pracowały nad wytworzeniem się pierwotnej naszego kraju budowy.

Zdążyliśmy już do końca. Przekraczałoby to bowiem zakres naszego artykułu, gdybyśmy tę ciekawą polemikę naukową chcieli krytycznie rozpatrywać. W tym wypadku znalazłby się każdy krytyk w prawdziwie krytycznem położeniu. Każdy bowiem z uczonych, organizując społeczeństwo polskie według swojego pomysłu, nagromadził tyle materyału druzgocącego z takim mozołem wyprowadzoną budowę społeczną przez poprzednika, że czytając pierwszą rozprawę cieszymy się zwycięstwem prof. Bobrzyńskiego, lecz rozejrzawszy się w uwagach p. Smolki, czujemy ciężkie brzemię zarzutów poważnych, jakie się zwaliło na teorye pp. Bobrzyńskiego i Piekosińskiego, a wreszcie rozpatrzywszy pracę p. Piekosińskiego, dziwimy się, że z nikim na ostro nie polemizuje, lecz postawieniem i źródłowem poparciem nowej hipotezy o najeździe Lechitów nadłabskich, rzecz całą zdawałoby się kategorycznie rozstrzyga i z pod dalszej dyskusyi prawie usuwa.

Lecz zapyta ciekawy czytelnik; jeżeli była wojna, gdzież zwycięzca? Odpowiedzielibyśmy, że wszyscy dzielnie walczyli, że wszystkich laurem należy uwieńczyć. Ktoś złośliwszy powiedziałby może, że wszyscy przegrali tę ciężką batalię, bo nikomu nie udało się zdobyć tego ostatniego szańca prawdy niewzruszonej, bo nikt nie postawił rzeczy zupełnie pewnej, przez wszystkich uznanej. Jeden drugiego pokonał, ale ogólnego zwycięzcy nie ma. I powiedzmy, że być nie mogło. Zagadnienie najzawilsze usiłowano nagle jednym zamachem rozstrzygnąć. Epoka rozwiązywania węzłów gordyjskich jednem cięciem przeminęła!

Nam się wydaje, że pod gwałtownem parciem dyskusyi akademickiej zredagował genezę społeczeństwa prof. Bobrzyński; w lot za nim wyszukał Lechitów nadłabskich Dr Piekosiński i teoryę najazdu genialnie rozwinął, a w końcu zaatakowany prof. Smolka dowodniej objaśnił i rozprowadził w szczegółach, doryweczo tylko w Mieszku Starym potrąconą hipotezę o budowie pierwotnego społeczeństwa polskiego.

Ośm lat przegradza Lechitów Bielowskiego, od Normanów Szajnochy, a dopiero w dziesięć lat później wystąpił Kętrzyński ze swoimi Lygiami. Tu zaś nagle w przeciągu kilku miesięcy wyprowadzono aż trzy budowy społeczeństwa w pierwotnej Polsce. Nagłe, jakby na zamówienie dokonane budowy pod względem trwałości, nie budzą zwykle wielkiego zaufania. Zbyt prędko pękają w nich ściany, mur odrywa się kawałkami, gmach cały się chwieje, upada i pozostają gruzy.

Czyżbyśmy i o tych naukowych budowach tak fatalną wróżbę wypowiedzieć śmieli? Nie! bo ich fundament silny, z granitu wyrobiony, przetrwa lata i burze, a tym fundamentem twarde jak skała źródła dziejowe. Dodajmy do tego, że każdy z tych trzech budowniczych zręczny, biegły, prawdziwy mistrz w swej sztuce, a zrozumiemy, że chociażby nawet te pierwsze budowy runęły, to dzielni budowniczowie splotą swe dłonie do wspólnej i pomnikowej pracy i na potężnych fundamentach źródłowych nakreślą plan nowej budowy pierwotnego społeczeństwa polskiego, której już ani nic dodać, ani nic ująć nie będzie można.

Michał Chyliński.

bojętni dla kraju i niedołężni, a jeszcze — proszę darować słowu — jeszcze ze złą wiarą w odwodzie, są powołani do sprawowania rządów, szukają zasług w wynajdowaniu burzy, tępieniu jej i niewłaściwością środków podjętych nieuchronnie przywołnją kolej innych burz i niepokojów.

Gazeta Warszawska w jednym z artykułów wstępnych, nazywa rozumnemi środki, w dniach świątecznych zastósowane do ulicznego starcia. Jak to? Miałożby to być rozumnem, co jako następstwo tych środków spadło na miasto, spada na kraj? Takiego rozumu nie pojmujemy! I jest to zdanie organu, jednego z najrozważniejszych. Jeżeli *Gazeta* miała na myśli zamkniętych w cytadeli trzech nihilistów z Moskwy, to i tak pamiętać była powinna, że ten stan kraju dobry, ten system rządowy pewny, te i tylko te środki rozumne, przy których tacy nasłańcy, jak nihiliści, obcy krajowi, nie mogą, nie są w stanie zachwiać stosunków i bezpieczeństwa. Tego nie mamy... a więc złe środki, zły system, a cała przyczyna w obcym żywiole rządów. Kraj dla innych, dobrych, rozumnych, a więc prowadzonych przez narodowy żywioł, ma i daje najzupełniejsze rękojmie.

Oto przykładzik. P. policmajster Buturlin w najświeższej odezwie powołał nasze klasy oświeceńsze do udziału w uspokojeniu zawichrzeń. Jak publiczność może tę usługę wykonać? Głównym i jedynym naszym czynnikiem prasa. Czy jej podnieść głos wolno było w dniach nieszczęścia i na tę skalę, z tą jędrnością pełnego i skutecznego słowa, jak wymagała i dziś jeszcze wymaga chwila? Tego samego dnia, kiedy odezwa w mieście rozlepiona została, cenzura w pismach pomazała to wszystko, co dotyczyło zajścia. Jaki nieść zatem p. policmajstrowi udział, jak to okazać, przez jakie sposoby i środki? Położenie bez wyjścia. Najwyżej, co można było zrobić, to uformowanie komitetu do zbierania i rozdawnictwa składek. Czy to już wszystko? Czy nie należało i nie należy wpływem publicznym sięgnąć do głębi mass ciemnych, odosobnionych, zamkniętych w sobie? P. Buturlin tego zapewne żądał, a cenzura mówi od siebie — „nie wolno“. To są warunki bytu naszego, położenia i bezpieczeństwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Konstantynopol 2 stycznia.

W tem co tu mówią o jlnym gubernatorze Brussy Ahmedzie Vefik baszy jest niemniej prawdy jak przesady. Otrzymał on wezwanie przybycia do Konstantynopola, gdzie się dotąd znajduje. Dawny ten pierwszy minister, o którego zdolnościach i patryotyzmie nikt nie wątpi, posiada ducha samodzielności i we wszystkiem co robi lub mówi rachuje na efekt. Powiedział on w Brussie kilka słów, o których doniesiono do pałacu, gdzie szczególnym zbiegiem okoliczności, dopatrzono w jego wyrażeniach aluzyę do niedołęstwa obecnego rządu. Ahmet Vefik basza przedstawił Sułtanowi z całą szczerością, jaka go cechuje, fakta w zupełnem świetle prawdy, sprowadzając je do właściwego mianownika. Jedynym jego występkiem było, że podczas obiadu, jaki dawał u siebie dla kilku dostojników, po większej części ulemów, powiedział, że wino, które uprawianem jest w wilajecie Brussy, a które właśnie było na stole, doszłoby do wysokiej ceny w Europie, gdyby rząd zajął się jego uprawą i wywozem. Z tego przeszedł do teoryi o reformach ekonomicznych, jakich kraj wymaga. Słowa jego zostały przez nieżyczliwych mu przekręcone, a gdy je powtórzył wobec Sułtana, widział, iż teraz zamiast być niemi obrażonym, podzielał przeciwnie jego zdanie. Ahmet Vefik basza jest zresztą [illegible] sługą państwa, prawym, światłym i dobrym dla rajów.

Przyczynił on się do polepszenia warunków administracyjnych w Brussie, odkąd jest gubernatorem, i Sułtan skorzystał z jego obecności w Konstantynopolu, aby zasięgnąć od niego rady pod względem reform, jakie jest jego szczerym zamiarem zaprowadzić w Azyi, i pojawiła się pogłoska, że Ahmet Vefik basza wysłany zostanie do Azyi jako komisarz cesarski. Sułtan miał chwilowo zamiar [illegible] trudów. Prawdopodobnie wróci on do Brussy, jeżeli nie zostanie powołany do objęcia posady w stolicy. Szczegóły te mam z najlepszego źródła.

Z Ildiz Kiosku rozesłano w tych dniach dwie serye zaproszeń na obrady. Na pierwszy zaproszeni byli wszyscy ministrowie i część dygnitarzy pałacowych W. Porty. Na drugi obiad zaproszono oraz nowy minister obwieszczenia Ali Fuad bey i reszta dostojników. Na pierwszym obiedzie wznosił lord Dufferin zdrowie Sułtana, a pierwszy minister odpowiedział na to toastem na cześć Królowej angielskiej. Na drugim obiedzie Safvet basza najdawniejszy i najstarszy stopniem dostojnik odpowiedział na toast ambasadora w tych słowach: „Piję za zdrowie Najj. Królowej Angielskiej przyjaciółki i sprzymierzeńczyni Turcyi.“ Toast ten zwrócił na siebie uwagę i był komentowany w kołach dyplomatycznych.

NPan nadał naczelnikowi biór pomocniczych przy sądzie obw. w Rzeszowie Janowi Beischowi złoty krzyż zasługi z koroną, uznając jego długoletnią, zawsze obowiązkom wierną i gorliwą służbę, a to w okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 12 stycznia.

W nieobecności prezydenta Weigla, który w sprawie teatru krakowskiego bawi w Wiedniu, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Muczkowskiego posiedzenie budżetowe, na którem traktowano w dalszym ciągu.

Budżet rozchodów,

Dział I. Wydatki zwyczajne.

Tytuł XXV, Utrzymanie kanałów istniejących, mianowicie: na naprawę i utrzymanie kanałów i śluz 3000 złr.; na czyszczenie kanałów miejskich 2000 złr; na czyszczenie kloak w budynkach miejskich i szkolnych 700 złr.; uchwalono razem w kwocie 5,700 złr. Tytuł ten dał pole dłuższej dyskusyi nad sposobami zapobieżenia wyziewom, które się dobywają z kanałów; mianowicie: R. m. Dr Zoll przypomniał uwagi swe, wypowiedziane na poprzedniem posiedzeniu z powodu nagłego zamknięcia teatru przerwanem, że w ulicy Dietlowskiej nad zasypaną już w połowie Starą Wisłą, wyziewy te najdotkliwiej czuć się dają, wydobywając się przez otwory nad kanałami urządzone. R. m. Kopff wnosił, aby przypomnieć magistratowi i sekcyom, którym już przed laty udzielone były uchwały Rady miejskiej w tej sprawie, z wezwaniem o wnioski pod względem ulepszenia sposobów czyszczenia kanałów. R. m. Baranowski zaleca system beczkowy do czyszczenia kloak, a do czyszczenia kanałów puszczanie wody, przypominając wniosek swój przed trzema laty w tej samej sprawie postawiony.

R. m. Faustyn Jakubowski radzi, aby za czyszczenie kloak oznaczyć stałą opłatę roczną, co zapobieży zaniedbaniu i zdrożnemu często pod tym względem postępowaniu właścicieli domów, gdy niektórzy z nich starali się usuwać nieczystości z kloak gdziekolwiek po za dom, w okolicy, bodaj na publiczną drogę, aby tym sposobem od mniejszej ilości mniej im wypadło opłacić.

R. m. Friedlein tłómaczy, że niepodobna zamknąć otworów nad kanałami urządzonych, bo w takim razie należałoby też zamknąć hermetycznie kloaki, któremi dobywałyby się wszystkie wyziewy z zamkniętych kanałów, a jednocześnie dla odprowadzenia tych wyziewów stawiać w każdym domu stosowne kominy, czyli tak zwane wieże wentylacyjne, o których wspominał na poprzedniem posiedzeniu dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski dając wyjaśnienia w skutek uwag r. m. Dra Zolla.

Przemawiali jeszcze w tym przedmiocie r. m. Domański, Dr Szlachtowski i Zieleniewski. Wreszcie na wniosek r. m. Domańskiego zgodnie z wnioskiem r. m. Kopffa, uchwalono polecić Sekcyi ekonomicznej i Komisyi sanitarnej, aby się zajęły wyszukaniem odpowiednich sposobów czyszczenia miasta.

Tytuł XXVI, Budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników 19,180 złr., a mianowicie:

Drogi, płace sześciu dróżników (po 240 złr.) wraz z dodatkiem służbowym (po 36 złr.) i umundurowaniem tudzież narzędziami dla nich złr. 1980; kamień porfirowy na utrzymanie dróg 10,000 złr.; roboty przy utrzymaniu dróg 600 złr., wreszcie poręcze nowe i naprawa starych 400 złr.; razem 12,980 złr.

Mosty, mianowicie naprawa ich i utrzymanie 500 złr.; na utrzymanie brzegów nowej Wisły 100 złr. razem 600 złr. Na wniosek r. m. Zieleniewskiego dodano tu jeszcze zabezpieczenie brzegu Wisły w długości nowego przekopu.

Bruki i *chodniki*. Na rozszerzenie chodnika w ulicy Wiślnej i Zwierzynieckiej po prawej stronie od kościoła św. Norberta do mostu 1,400 złr.

R. m. Retinger proponuje tu oszczędzenie 500 złr. twierdząc, że rozszerzenie chodnika potrzebnem jest tylko od ulicy Zwierzynieckiej do mostu, chodnik zaś od kościoła św. Norberta do ulicy Zwierzynieckiej nie wymaga rozszerzenia ani naprawy. W obronie zaś tej pozycyi stanął r. m. Friedlein przedstawiając zarazem, że w wydatkach zwyczajnych, jako koniecznych, nie podobna robić żadnych oszczędzeń, które raczej można by osiągnąć tylko przy niektórych pozycyach na wydatki nadzwyczajne; po przemówieniach r. m. Kieszkowskego i Birnbauma wniosek r. m. Retingera upadł. Na uwagi r. m. Faustyna Jakubowskiego, aby sekcya skarbowa w porozumieniu z innemi sekcyami starała się o ile możności uniknąć niektórych wydatków, nie zapominając o tem, że obecnie powiększy się wydatek na emerytury przeniesieniem kilku urzędników w stan spoczynku, na co potrzebnego funduszu nie wykazano w projekcie reorganizacyi magistratu, wice-prezydent Schmidt udzielił stósownych wyjaśnień. Na wykonanie chodnika pieńkowego w części ulicy Podzamcze uchwalono 400 złr.; na takiż chodnik w ulicy Krupniczej 350 złr.; na wybrukowanie chodnika w ulicy św. Marka 120 złr.; na uporządkowanie placu Wolnicy 1200 złr.; na drobne naprawy w różnych ulicach 1530 złr.; na utrzymanie chodników asfaltowych 600 złr.; razem na bruki i chodniki uchwalono 5600 złr.

Tytuł XXVII, Oświetlenie miasta.

A) Latarni gazowych 159 przez całą noc i 334 do północy świecących 17,220 złr.; ponieważ jednak oświetlenie miasta wypowiedziane zostało Towarzystwu dessauskiemu z końcem października b. r., przeto Towarzystwu temu przypadnie z tej kwoty tylko 14,350 złr., reszta zaś 2870 złr. preliminowaną jest na wypadek oświetlania gazem za listopad i grudzień b. r. Oświetlenie ratusza i sali radnej 450 złr.; przestawianie latarń gazowych 150 złr.; wynagrodzenie za nadzór nad oświetleniem 200 złr.; razem oświetlenie gazowe 18,020 złr.

B) Latarni naftowych 250 przez całą noc i 197 do północy świecących 5,324 złr.; inne drobniejsze wydatki, jak knoty, szkła, reparacye, obsługa i t. p. 1570 złr. — razem oświetlenie naftowe 6894 złr. Przy tej pozycyi r. m. Zieleniewski zwrócił uwagę na zupełnie niedostateczne oświetlanie latarni naftowych, i byłoby lepiej wcale ich nie zapalać, bo słabe migotanie tych latarni razi tylko oczy, ale bynajmniej nie oświeca. R. m. Kieszkowski radzi opatrzyć latarnie naftowe rewerberami, na co zgadza się r. m. Domański z warunkiem, aby przedewszystkiem w latarniach było czem świecić. Dyskusya skończyła się wnioskiem Dra Domańskiego, aby polecić magistratowi, iżby lepiej czuwał nad oświetleniem miasta.

Tyt. XXVIII, Upiększenie miasta, mianowicie utrzymanie plantacyj.

A) Służba plantacyjna t. j. płaca ogrodnika miejskiego wraz z dodatkiem służbowym 600 złr.; opał dla ogrodnika i cieplarni 90 złr.; płace trzech dozorców z dodatkiem służbowym (po 276 złr.) 828 złr.; umundurowanie stróżów i dozorców prowizorycznych 240 złr. — razem na służbę plantacyjną 1758 złr.

B) Utrzymanie plantacyj, to jest: najem robotników, dozorców, zakupno narzędzi ogrodniczych, przyrządów i materyałów, sprawienie brakujących poręczy, ogrodzeń, reparacye, nasiona i krzewy do ozdabiania klombów, urządzenie inspektów, budowa zapowiedzianych studzien na plantacyach, zakupno pary koni w miejsce używanych dziś osiołków, sprawienie uprzęży, sikawek i wiele innych drobnych wydatków szczegółowo w projekcie sekcyi skarbowej wymienionych po dłuższej dyskusyi, w której między innemi brali udział r. m. Feintuch, Kopff, Zieleniewski, Friedlein, Redyk, Galli i Straszewski, który prawie wszystkie pozycye tego tytułu szczegółowo objaśnił, uchwalono w ogólnej kwocie 7,215 złr.

Wogóle utrzymanie plantacyj kosztuje 8,973 złr. (w sumie tej jednak mieści się już procent z zapisu ś. p. Floryana Straszewskiege w kwocie 825 złr., oraz z zapisu ś. p. Aleksandra Kremera złr. 25, z funduszu więc miejskiego przypada na ten tytuł 8123 złr.).

Na uchwaleniu tego tytułu skończyło się wczorajsze posiedzenie; dalszy ciąg obrad budżetowych nastąpi jutro, w sobotę.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Na środowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyszedł naprzód pod obrady wniosek socyalisty Rittinghausena o powiększeniu liczby deputowanych, licząc po jednym na 100,000 głów, przez co większe miasta, ostatniemi laty znaczny przyrost ludności wykazujące, zyskałyby więcej deputowanych. Oprócz wnioskodawcy zabierali głos za wnioskiem, demokrata Karol Mayer z Wirtembergii i postępowiec Günther, który ostro powstawał na rząd i żądał przytem dyet dla deputowanych; przeciw wnioskowi przemawiali Minnigerode z partyi konserwatywnej, który nie lekceważył wniosku, lecz tylko nie zgadzał się na jego motywa, i uznał chwilę obecną za niestósowną do takiej zmiany; Bennigsen z partyi liberalnej i Windthorst z centrum, radzili czekać z wnioskiem do stósowniejszej pory, mianowicie, gdy stronnictwa będą mniej przeciw sobie i przeciw rządowi rozdrażnione. Wniosek upadł znaczną większością.

Następnie rozpoczęły się obrady nad znanym wnioskiem Windthorsta o usunięcie ustawy niedopuszczającej pełnienia obowiązków duchownych bez upoważnienia władzy rządowej. Z wielkiem natężeniem słuchano mówcę, drobnej budowy ciała, a znakomitych zdolności, których dał dowody jako niegdyś minister, a dziś naczelnik najliczniejszego stronnictwa. Nie wchodził on w szczegóły ustawy, która pozwala kapłanów internować i wydalać z całych Niemiec, ale wykazywał konieczność przywrócenia wolności kościołowi katolickiemu w imię równości praw i dla utrwalenia jedności Niemiec a położenia końca walce braterskiej, wywołanej przez zatargi z Kościołem, które poniżyły naród niemiecki za granicą. Dyskrecyonalna władza, przyznana rządowi tą ustawą, nie daje wolności, lecz tylko względność; odwołanie się do rządów jest bez wartości dla katolików, gdyż nie przyznają oni nigdy prawa rozstrzygania sądownie spraw sumienia. Mówca ma nadzieję, że przyjęcie jego wniosku będzie pierwszym krokiem ugody, gdyż lud niemiecki jest już znużony walką kościelną i pragnie jej zakończenia.

Kleist-Retzow, z partyi wolno-konserwatywnej, na fałszywej stanął podstawie; jest on bowiem przeciwnikiem ustaw majowych, ale sprzeciwia się wnioskowi, który wciąga parlament na pole jurysdykcyi sejmu pruskiego, a nadto, uważa wniosek ten za niewłaściwy wobec rokowań rządu z Rzymem.

Ostro odparł jego wywody bar. Schorlemer z centrum, a mianowicie z powodu odwołania się Kleista do centrum, by to zaniechało opozycyi rządowi i szczerze go chciało wspierać. Zwrócił się Schorlemer następnie ku lewicy i wróżył jej przyjście kiedyś do władzy, radził więc, aby liberalni nie zastali już ustaw majowych.

W imieniu liberalnych zabrał głos Hobrecht przeciw wnioskowi, uważając przyjęcie go za zaparcie się w zasadzie całej polityki kościelnej Prus. Mowa jego była obszerna.

X. Jażdżewski, uważany za jednego z najlepszych mówców, ale zbyt cichy, głos jego nie dosięga trybuny, odmalował Wielko-polskę, którą Windthorst nazwał szkołą walki kościelnej, gdzie się zaprawiali urzędnicy pruscy, w stanie ciągłej walki kościelnej i przytaczał mnóstwo faktów rażących.

Virchow, który odznacza się nienawiścią do katolicyzmu i zarazem nienawidzi kanclerza, polecał wniosek Windthorsta w imię wolności, a dziwił się, że rząd nie zaznaczył dziś podczas obrad swojego stanowiska; powstał potem na kanclerza, mówiąc, że dowolność jego przechodzi wszelkie granice cierpliwości; czynił go odpowiedzialnym za ustawy majowe. Przekonany on jest, że partya katolicka posuwać będzie dalej swoje zdobycze. Kanclerz, niegdyś przeciwnik katolicyzmu, dziś wchodzi w układy z Rzymem i biskupami. Dotknął mówca także chwiejnej polityki Cesarza, przeciw czemu powstał sekretarz stanu Bötticher, dodając zarazem, że rząd objawi swoje stanowisko w tej kwestyi po uchwale parlamentu.

Kardorff w imieniu partyi prawa stanął na polu prawnem, był przeciwny wnioskowi, a wyraził swoją sympatyę dla centrum, zwłaszcza z powodu, iż jest ono w zasadzie przychylne reformom kanclerza. Payer, z partyi ludu, mówił za wnioskiem. Błędem, rzekł, było rządu, że używał policyi do wyzwolenia Niemiec duchowo. W końcu oświadczył się za rozdziałem państwa i kościoła, oraz kościoła i szkoły.

Partya cesarstwa wniosła, aby ze względu na układy rządu z Rzymem i na bliskie przedłożenie nowych ustaw kościelnych ze strony rządu, uznać wniosek za niewłaściwy. Dalsze obrady odłożono do czwartku.

Rosya.

W St. Pet. Wiedomostiach znajdujemy następującą wiadomość, umieszczoną na czele dziennika: „W krótkim czasie po katastrofie 13 marca, w skutek domagania się policyi petersburskiej, w Berlinie został aresztowanym pewien człowiek, nazwiskiem Hollender, na którego padały podejrzenia, że nazwisko to jest zmyślone, że znajdował się w Petersburgu podczas morderstwa Cara Aleksandra i przyjmował w niem czynny udział, a potem uciekł za granicę, właśnie w sam dzień katastrofy 13 marca, wieczorem. Chociaż ów Hollender nie przyznał się do żadnej winy, zarządzone jednakże śledztwo, ciągnące się przez 5 miesięcy, zgromadziło wielką ilość świadczących przeciw niemu dowodów, w skutek czego rząd pruski postanowił teraz wydać Hollendra władzom rosyjskim. Jakie jest rzeczywiste nazwisko tego człowieka? powiedzieć nam nie wolno jeszcze“.

Nowy sąd wojenny nad zbrodniarzami politycznymi odbył się w Moskwie. Dnia 17 (29) grudnia Sąd wojenny pod przewodnictwem pułkownika Bartemima, rozpatrywał sprawę polityczną włościanina Iwona Majkowa, ucznia moskiewskiej szkoły technicznej Aleksandra Kirchnera i ucznia uniwersytetu moskiewskiego Aleksandra Winogradowa. Poczem sąd uznał winnymi: Majkowa i Kirchnera — należenia do tajnych stowarzyszeń, mających na celu drogą sprzysiężeń i gwałtów obalić państwowy i społeczny ustrój Rosyi, a Winogradowa — przechowywania u siebie pism zakazanych rewolucyjnych. Sąd wojenny skazał zatem: pierwszych dwóch na pozbawienie praw i piętnaście lat ciężkich robót w Syberyi, ostatniego zaś na dwa tygodnie więzienia.

W. Ks. Konstanty. *Schl. Ztg* otrzymała zajmującą wiadomość z Paryża, gdzie teraz Wielki książe Konstanty Mikołajewicz, najstarszy z stryjów cara Aleksandra III, stale przebywa.

„Wielki książę Konstanty wysłał do jenerała Gołowina, byłego ministra i dawnego swego ochmistrza, list, budzący w kołach towarzyskich, w których W. książę przestaje, powszechną ciekawość. W liście tym żegna W. książę jenerała z pewnym przyciskiem dodając iż wątpi, aby już kiedykolwiek na dłuższy czas do Rosyi powrócił, gdyż Francya stała się drugą jego ojczyzną. Węzły, które go łączyły z krajem, zostały zerwane; majątek powierzył swej rodzinie zapewniając sobie tylko dochód roczny w kwocie 80,000 rubli. Stosunki między nim a teraźniejszym Carem są nadzwyczaj naprężone; przyznaje jednak W. książę, iż ponieważ sam zawinił, popełniając błędy, które mu bratanek nie tak łatwo wybacza, jak niegdyś brat jego.

W liście tym poświęca W. książę kilka słów uwadze o stanowisku jakie zajmują jego bracia, W. książę Mikołaj i Michał; pierwszy mimo licznych godności, jakie w kraju piastuje, żadnego prawie nie ma znaczenia, a sama myśl, iż podobnego losu doświadczyć może kiedyś i drugi ukochany brat jego, W. książę Michał, który, dodał, „jaki taki wpływ“ na Cesarza wywiera, nadzwyczaj go niepokoi.

Osoby otaczające W. Księcia utrzymują, iż on przyznaje się i wylicza wszystkie błędy, które mu w opinii cesarza, a głównie w opinii publicznej zaszkodziły. W szeregu swych błędów, na pierwszem miejscu stawia W. książę tę okoliczność, iż nie znalazłszy powodzenia w administracyi Królestwa Polskiego, w zanadto ścisłych zostawał stosunkach ze stronnictwem radykalnem — ale nie z nihilistami, — które jednak zerwał wkrótce. Powtóre, jako prezes komisyi, wysadzonej w celu okupu włościan, popierał ich może za silnie w procesach o własność gruntową, ze szkodą dotychczasowych ich panów. Przyznaje wreszcie otwarcie, iż w zarządzie marynarki liczne były usterki.

W. książę lekceważy sobie jednak od dawna krsujące pogłoski, które z całą pewnością podają, że w stosunki z nihilistami był wplątany, i również silne ma przekonanie, że ani rodzina cesarska ani otaczające ją osoby, najmniejszej wieściom tym nie dają wiary.“

O warszawskich rozruchach antisemickich dziennik *Nowosti* powiada, że między niemi, a takiemiż rozruchami w miastach rosyjskich zachodzi ta różnica, że inteligentna i wpływowa część społeczeństwa warszawskiego czynniejszy od inteligencyi rosyjskiéj, przyjmowała udział w uspokojeniu rozhukanych bezmyślnie tłumów. „Udział ten zamanifestował się w surowem bardzo potępieniu rozruchów ulicznych ze strony wszystkich organów prasy, w poświęceniu duchowieństwa katolickiego, które i w kościołach i na placach przemawiało do rozszalałéj gawiedzi słowami pojednania i miłości chrześciańskiéj, nieraz z narażeniem własnego bezpieczeństwa, a nawet w usiłowaniach wielu osób prywatnych położenia kresu ruchom gawiedzi ulicznéj, pomimo, że narażały się tym sposobem na obelgi, a nawet razy z jéj strony.“

Ten bezstronny i słuszny pogląd *Nowosti* bardzo się niepodobał dziennikowi *Nowoje Wremia*, który nieoglądając się na rzeczywistość i prawdę, powiada śmiało: „A czyż rosyjskie duchowieństwo i rosyjscy ludzie prywatni nie czynili tegoż samego podczas rozruchów anti-żydowskich w guberniach południowych? Bardzo to dziwny zarzut ze strony rosyjskiego dziennika, zarzut właściwy chyba takim dziennikom nienawidzącym Rosyi, jak krakowski *Czas* lub *Dziennik Poznański*.

W wielkim procesie politycznym, który odbędzie się w końcu stycznia st. stylu, oprócz wymienionych poprzednio: Trigoniego, Suchanowa i Emeljanowa, zasiądą na ławie oskarżonych: Jakimowa (żona Kobyzowa) współwinowajczyni podkopu na ulicy Małéj Sadowej i Lustig, student, brat prezesa izby obrończéj w Petersburgu, oskarżony o udział w drukarni *Narodnoj Woli*.

Proces. W Petersburgu w trzeciem departamencie senatu sądzona była niedawno sprawa kryminalna, analogiczna ze sprawą Tokarewa. 150 rodzin miasteczka Nobel w powiecie pińskim wniosło skargę o nieprawne zabranie im i sprzedanie gruntów, na których gospodarowali już od XIV wieku na zasadzie nadania Radziwiłłów. Sprawa ta toczy się od lat dziesięciu. Na ławie oskarżonych zasiedli b. prezes zarządu dóbr skarbowych w gubernii mińskiéj, obecnie marszałek szlachty słuckiéj, rz. radzca stanu Sewastianow i naczelnik wydziału gospodarczego zarządu dóbr skarbowych p. Esaułow. Wyrok senatu dotąd nie wiadomy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 stycznia.

Przypominamy, że jutro odprawi się zamówione przez redakcyę *Czasu* nabożeństwo żałobne za dusze ofiar w kościele Ś. Krzyża, a to o godz. 10½ w kościele N. P. Maryi. Będą kwestować księżna Cecylia Lubomirska i Aniela z hr. Potockich Zamoyska. Dowiadujemy się, że amatorowie zajmują się urządzeniem muzyki podczas nabożeństwa.

— **Konfraternia kupiecka** w Krakowie obchodzić będzie w niedzielę d. 15 b. m. w kościele Ś. Barbary uroczyste nabożeństwo do „Opatrzności Boskiej“ tak zwanej „w Kanie Gallilejskiej,“ które to nabożeństwo od dawien dawna w konfraternii kupieckiej uprzywilejowane i uroczyście dorocznie przez kupców krakowskich obchodzone, a mianowicie: o godzinie 10½ zrana suma z kazaniem, zaś o godz. 4ej po południu nieszpory, poczem odbędzie się procesya, na której kongregacya kupiecka wystąpi *in corpore*.

— **Tutejsza Izba handlowa** wybrała na posiedzeniu swem dnia 11 b. m. prezesem na rok bieżący jednogłośnie p. Teodora Baranowskiego, a wice-prezesem p. Juliusza Augusta Johna.

— **Walne zgromadzenie** krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się dnia 6 b.m. w seminaryum nauczycielskiem męzkiem. Prezes dyr. Jabłoński w zagajeniu posiedzenia przedstawił, że czynności Towarzystwa należytym postępują torem i że fundusze tegoż w najlepszym są porządku i pozwalają na udzielanie członkom znaczniejszych pożyczek. Odczytał wreszcie pismo Zarządu głównego we Lwowie, zawiadamiające krakowski oddział, że tenże Zarząd postanowił przesłać byłemu sekretarzowi oddziału p. A. Pająkowi podziękowanie za gorliwe popieranie spraw Towarzystwa podczas zjazdu. Gdy p. A. Pająk, nauczyciel szkoły miejskiej, czynności sekretarza krakowskiego oddziału Tow. pedagog. z niezmordowaną gorliwością przez lat 13 wykonywał i z nieskazitelną działalnością do rozwoju Towarzystwa przyczyniał się, walne zgromadzenie powzięło jednomyślną uchwałę, by p. Pająkowi wyrazić piśmienne podziękowanie. P. Wojtyga nauczyciel z Bińczyc odczytał rozprawkę: „O metodycznem postępowaniu przy udzielaniu początkowej nauki czytania w szkole miejskiej“, a że dyskusya nad tym tematem niedoprowadziła do należytego co do metody porozumienia, przedstawiony zaś przez p. Badańczyka wniosek zarządu oddziałowego, aby corocznie na trzy prace w zakresie pedagogii i dydaktyki ogłaszano konkurs i najlepsze z nich wynagradzano, został uchwalony, przeto ogłoszono do piśmiennego konkursowego opracowania na następne walne zgromadzenie temat: „O nauce czytania i pisania“. W końcu zawiadomił prezes członków Towarzystwa że od 1 stycznia b. r. czynności kancelaryjne Towarzystwa w kancelaryi dyrektora seminaryum męzkiego w każdą niedzielę od 10 do 12 załatwiane będą.

— **Obok wenty i loteryi** na ubogich odbyć się mającej dnia 18, 19 i 20 stycznia, urządzona będzie loterya dla dzieci, w której będą cukierki i ciastka i zabawki dziecinne do wygrania. Towarzystwo św. Wincentego à Paulo zaprasza wszystkie dziatki, żeby udział wzięły w tej loteryi dla przyniesienia pomocy słabym ubogim.

— **Na posiedzeniu Rady Resursy** 26 grudnia z. r. wybrani zostali jednogłośnie gospodarzami komitetu: hr. Henryk Wodzicki prezesem, hr. Feliks Mycielski wice-prezesem, hr. Antoni Wodzicki, hr. Juliusz Dembiński, Stanisław Koźmian, Czesław Kieszkowski, Stanisław Homolacs. Na zgromadzeniu ogólnem odbytem w dniu 12 stycznia r. b. po odczytaniu bilansu za rok 1881 przystąpiono do wyborów dwóch gospodarzy z grona członków rocznych i trzech kontrolorów. Gospodarzami wybrano jednogłośnie: prezesa Antoniewicza Jakóba i Centnerskiego Wincentego, kontrolorami: hr. Sołtyka Henryka, Tchorznickiego Konstantego i Szlachtowskiego Feliksa. Na czem posiedzenie zamknięto.

— **P. Alfred Wolfram**, rodem z Bochni, otrzymał wczoraj stopień doktora wszech nauk lekarskich na tutejszym uniwersytecie.

— **Między więźniami**, którym Cesarz odpuścił resztę kary, przypada na Kraków 20, na Lwów 21, na Wiśnicz 12.

— **Koncert** na pozostałych po ofiarach pożaru w *Ringteatrze* odbył się z inicyatywy ambasadora austryackiego hr. Karolyi w zeszłą sobotę w Londynie. Olbrzymia hala Alberta w Kensington mieszcząca 10,000 osób, była zapełnioną; w parkiecie tylko, gdzie miejsce kosztowało gwineę, widać było luki. Między słuchaczami znajdowali się książę Walii, księstwo Teck, hr. Karolyi i inni członkowie ciała dyplomatycznego oraz śmietanka arystokracyi i świata finansowego. Kapelmistrz Richter z Wiednia dyrygował orkiestrą i chórami, złożonemi z blisko 1000 osób. Koncert składał się z dwóch części. Pierwsza obejmowała: *God save the queen*, marsz żałobny z *eroica simfonia* i symfonię Beethovena. Drugą rozpoczął: „hymn austryacki“, który publiczność wysłuchała stojąc i w końcu pełnemi zapału oklaskami uwieńczyła. Ponieważ wszystkie siły współdziałały bezpłatnie i również bezpłatnie przez wzgląd na cel ustąpioną była hala Albrechta, dochód z koncertu, który w połowie przypadnie na zakłady dobroczynne w Londynie, będzie zapewne bardzo znaczny.

— **Z Bukaresztskiego high life.** Jeden z dzienników wychodzących w Bukareszcie charakteryzuje towarzystwo miejscowe obrazkiem następującej sceny: Pani B., mężatka od bardzo niedawna, niewahała się osładzać sobie nudów, jakich doznawała z powodu częstych wycieczek męża swego do Pitesti, w towarzystwie innego młodego człowieka. Co męża jej zmuszało do tych podróży, niewiedziała i nietroszczyła się o to. Przed kilką dniami, gdy mąż znów tajemniczą podróż swoją do Pitesti przedsięwziął, postanowiła pani B. odbyć przejażdżkę fiakrem w okolicę miasta, rozumie się nie sama. Przejażdżki podobne nawet w zimie mają niewysłowiony urok dla par zakochanych, gdyż wyznań miłosnych nikt wtedy nie słyszy prócz Boga i stangreta, a Boga i stangreta zakochani najmniej się boją. Harmonię dusz kochających się przerwał nagle prozaiczny wypadek. Oś u powozu złamała się, powóz się wywrócił i czuła para wpadła do wilgotnego rowu przy drodze nieuszkodziwszy się jednak. Młody człowiek zaklął, wymierzył woźnicy parę klaszczących policzków i.... ponieważ nie było pod ręką innego powozu, postanowił z ubóstwioną swą pieszo wrócić do domu. Lecz zaledwo uszli paręset kroków, ujrzeli pędem zbliżającą się doróżkę, w której — któż opisze zakłopotanie młodej pary? — siedział pan B. obok operetkowej śpiewaczki. Pan B. poznał również swoją żonę, kazał się doróżce zatrzymać i wysiadłszy z towarzyszką pod rękę, zbliżył się do przestraszonych. Nieprzewidziane to zdarzenie, które mogło tragiczny wziąć obrót, zakończyło się arcypokojowo. Pan B. przystąpił do swej żony i ścisnął jej rękę z wiele mówiącym uśmiechem. Wtedy spojrzeli sobie znacząco w oczy, wsiedli wszyscy czworo w najlepszym humorze do powozu i wrócili do miasta w tem słodkiem przekonaniu, że zasada „żyj i daj żyć“ najlepiej przez świat prowadzi.

— **W Kairze** pod protektoratem hr. Bombelles odbyło się przedstawienie na dochód „Ringteatru,“ które przyniosło 10,000 fr. czystego dochodu.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 12 stycznia pochmurno; termometr od 1·0 doszedł do 4·5 C. Barometr wyszedł wysoko; o godz. 7ej rano d. 13 stan jego był 757·3 millim., termometru —1·0 C.— Wiatr północny.

— W sobotę 14 stycznia: Ś. Feliksa m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zamknięcie teatru krakowskiego. Sprawa otwarcia gmachu rządowego nie postępuje wcale naprzód, a nawet weszła w tak ciemną fazę, że trudno cokolwiek o niej powiedzieć. Ma być podobno wyznaczona jakaś komisya ze Lwowa, która orzec by miała, czy ma być budynek rządowy otwarty dla przedstawień, czy też ma być mniejsza lub znaczniejsza przed tem przedsięwziętą naprawa. Wobec teoryj rozwiniętych w znanym artykule urzędowego organu lwowskiego i urzędowego tam zestawienia faktów nie można nawet domyślać się, czy kiedyś taka komisya przybędzie do Krakowa, a raczej wnosić wolno, że cała rzecz odłożoną zostanie *ad calendas gallicianas;* wobec przytem obojętności władz na losy sceny polskiej w naszem mieście, która się równa pośpiechowi z jakim zamknięto teatr bez względu na znajdujące się w nim wedle słów *Gaz. Lwow.* „znamienite ognisko artystycznego życia“, nie pozostaje nam jak zamknąć powyższą rubrykę i wyrazić nadzieję, że jeżeli kiedy zaznaczymy inną pod tytułem *Otwarcie teatru Krakowskiego*, zawdzięczać to będziemy uchwale Rady miejskiej: *Rada miasta uprasza Pana Prezydenta, aby dołożył wszelkich starań celem umożebnienia dalszego istnienia teatru Krakowskiego.*

Prezydent Weigel bawi jeszcze w Wiedniu.

Urządzenie prowizorycznego teatru przy ulicy Wolskiej połączonem jest z tyloma trudnościami i coraz to nowo powstającemi przeszkodami, że nic pewnego i stanowczego donieść jeszcze w tej mierze nie możemy. Udaliśmy się dziś do owego lokalu i zastaliśmy licznych robotników zajętych około wykonania planów przez magistrat uchwalonych.

Pani Modrzejewska przesłała następujący telegram do Wiednia w odpowiedzi na zaproszenie wzięcia udziału w przedstawieniu: „Nie mogę niestety przybyć do Wiednia z powodu układu wiążącego mnie z teatrem warszawskim.“ Tym sposobem Wiedeń zostanie pozbawiony przyjemności usłyszenia choćby na koncertowej estradzie znakomitej polskiej artystki. Jak się dowiadujemy, komitet urządzający ma zamiar uproszenia ks. Marceliny Czartoryskiej, aby zechciała mistrzowską swą grą uświetnić koncert. Komitet rozwija więc energiczną działalność, pragnąc dodać jak największego blasku przedstawieniu, którego dochód przeznaczony dla dotkniętych wypadkami warszawskiemi.

Sary Bernard w Warszawie ostatni występ odbędzie się w niedzielę. *Gazeta Polska* między innemi pisze: „Rola *Frou-Frou* odtworzona przez Sarę Bernard, stanowi świetny klejnot sztuki dramatycznej i wraz z *Damą Kameliową* godnie usprawiedliwia chwałę artystki francuskiej.“

Malarze polscy za granicą. *(M. S.)* Dwa nowe polskie nazwiska zyskały na polu sztuki uznanie za granicą. P. Aleksander Świeszewski w Monachium wykonał piękny krajobraz, przedstawiający płaszczyznę zarosłą sitowiem, wzdłuż której płynie nieszeroka rzeka z parą drzew nad brzegiem i z niebem północnem z wielką prawdą odczutem. Obraz ten, przypominający widoki holenderskich pejsażystów, reprodukowany w pięknej akwaforcie J. H. Meyera, dołącza do ostatniego swego zeszytu Lipska *Zeitschrift für Bildende kunst.*

Jednocześnie dowiadujemy się, że na ostatniej, zamykającej rok, wystawie berlińskiej Akademii sztuk pięknych, rząd pruski nabył do galeryi narodowej w Berlinie dwa obrazy p. O. Wiśniewskiego, z których jeden przedstawia *Powrót do domu*, a drugi *Pazia i wiejską dziewczynę.* W ten sposób do obrazów Brandta i Gierymskiego, które już ta galerya posiada, przybywają obrazy trzeciego malarza z polskiem nazwiskiem.

Nowe Muzeum w Austryi. *(M. S.)* Interesująca wiadomość dla wszystkich miłośników sztuki, a mianowicie dla tych, którzy w podróży do Włoch, przejeżdżają przez Inspruck w Tyrolu. W romantycznej okolity Innsprucku, w najpiękniejszem położeniu leży sławny zamek Ambras, który w drugiej połowie XVI w. był rezydencyą arcyksięcia Ferdynanda drugiego syna cesarza Ferdynanda I. Arcyksiążę Ferdynand, stary ten zamek przebudował, upiększył i wzbogacił zbiorem dzieł sztuki, ciekawości, drogocennych przedmiotów i jedną z największych i najrzadszych zbrojowni. Po pokoju Presburskim w r. 1805 skoro chwilowo Tyrol odstąpiony został Bawaryi, dom habsburski zbiory te przeniósł, jako swą prywatną własność, do Wiednia, i od tego czasu stanowią one jeden wielki dział muzeów cesarskich umieszczony w niższym Belwederze, a znany pod nazwą *Ambraser-Sammlung.* Sam zaś zamek osierociał i opuszczony był przez długie lata, chociaż ze wszystkich względów zasługiwał na podniesienie i utrzymanie. Otóż postanowieniem cesarskim z r. 1879 odnowiony on został znowu i przeznaczony na muzeum. Wszystkie przedmioty sztuki, zbroje i obrazy, które do powstających w Wiedniu muzeów nie przejdą — przeniesione będą do zamku Ambras, który oprócz tego pomieści zbiory letniej cesarskiej rezydencyi w Laxenburgu, tudzież wszystkie dzieła sztuki, jakie na miejscu w Tyrolu zebrać się dały, lub jeszcze się zbiorą. Według obecnego programu Muzeum w Ambras mieścić będzie 3000 sztuk zbroi tj. ilość nie wiele mniejszą od tej, jakie mają najbogatsze austryackie zbrojownie, mianowicie cesarska w Wiedniu i miejska w Gracu, należące do największych w Europie, 500 sztuk rozmaitych *objets d'art* i 300 obrazów, po większej części rzadkich historycznych portretów. Dodać do tego należy, że zamek Ambras wewnętrznem swém a dzisiaj do pierwszego stanu przywróconem urządzeniem, na które Najjaśniejszy Pan wielkie koszta łoży — należy do najciekawszych i najpiękniejszych zabytków renesansu niemieckiego. Wszystkie jego oddrzwia i kominy są w swoim rodzaju dziełami sztuki. Na ścianach zewnętrznych zdobny on jest najlepiej dochowaną w Niemczech i najbogatszą ornamentacyą sgrafitową, a na wewnętrznych wspaniałemi freskami. Najbardziej zaś interesującą w nim rzeczą jest tak zwana hiszpańska olbrzymia sala, mająca oprócz mozajkowanego pawimentu, sufit drewniany pokryty intarsiami t. j. robotą wykładaną w drzewie, z szesnastego stulecia. Muzeum w Ambras ma być otwarte z początkiem wiosny b. r. dla publiczności.

Rocznica. Dzień 13 stycznia 1882 jest ważną datą w historyi literatury niemieckiej. Lat temu bowiem sto, jak została po raz pierwszy w Mannheim przedstawiona tragedya Schillera *Zbójcy.*

Słowo zamieszcza list z Krakowa, który pochlebnie i sympatycznie wyraża się o wystawie szkiców hotelu Dredeńskiego. Korespondent słusznie podnosi wysoko kompozycye młodego malarza Stachiewicza, który poraz pierwszy dał się zaszczytnie poznać na wystawie szkiców. Rysunki jego jak n. p.: *Babie lato,* pozwalają młodemu artyście wróżyć świetną przyszłość.

Z Warszawy. Przedwczorajsze przedstawienie poranne *Damy Kameliowej,* w którem wystąpiła pani Sara Bernard na dochód kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich, przepełniło salę. Genialną artystkę przyjmowano z ogromnym zapałem, ofiarując jej mnóstwo kwiatów i bukietów. Dochód z przedstawienia przyniósł 3500 rubli. Wieczór grała Sara Bernard we *Frou frou.*

Dupré słynny włoski rzeźbiarz, umarł we Florencyi ,jak donoszą dzienniki. Urodził się w r. 1817 w Siennie. Najznakomitsze jego dzieła, które zjednały mu sławę, są: „Abel,“ „Pietà“ i „Napoleon I.“ wystawione na przedostatniej wystawie świata w Paryżu.

W Rzymie zostanie przedstawioną tej zimy wynaleziona w zeszłym roku w Brescii nieznana opera Donizettego p. n.: *Il duca d'Alba.*

Lili! Pod tym tytułem odegrano przedwczoraj w Paryżu z powodzeniem trzechaktową farsę pana Hennequin w teatrze „Variétés.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13go grudnia.

Wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo 500 korcy zboża przeważnie pszenicy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 53 do 57 złp.; żyto na 227 funtów od 38 złp. do 41 złp.; jęczmień na 202 funtów od — złp. do — złp., owies na 138 funtów od 17 do 19 złp., fasolę na 250 od 40 do 49 złp., proso funtów od 27 do 30 złp., jagły od — do — złp., rzepak od — do — złp.

Usposobienie na dzisiejszym targu kleparskim z początku było dosyć stałe w końcu osłabło.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10.50 do 11 20 złr., czerwoną od 11·— do 11·60 złr., białą pszenicę od 10 75 do 11·50 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·50, pośledni od 7·90 do 8·15 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·75 złr. pośledni od 6·75 do 7·— złr.; owies od 7·15 do 7·60 złr.; groch od 7·50 do 10·— złr.; fasolę od 8·50 do 11·— złr.; tatarkę od 7·50 do 8·50 złr. proso od 5·50 do 6 50 złr.; wykę od —.— do ·— złr.; jagły od 10·— do 11·— złr.; kukurudzę od —·-- do —· złr.; rzepak od 13·— do 13·50 złr, koniczynę czeswoną od 40 — do 55·— zlr, koniczynę białą od 40·— do 70 — złr.

Przywilej. Ministerstwo handlu i węgierskie Ministerstwo rolnictwa przemysłu i handlu udzieliło Janowi Kybastowi w Przyborowie, leśniczemu w dobrach Arcyksięcia Albrechta wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku na wynalezioną przez niego kolej drewnianą. Opis przywileju, o którego utrzymanie w tajemnicy proszono, zachowanym jest w archiwum przywilejowem.

Ministerstwo handlu w porozumieniu z węg. Ministerstwem rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Antoniemu Weingartnerowi przedłużenia udzielonego na dniu 23 października 1880 wyłącznego przywileju na właściwej konstrukcyi maszyny do czyszczenia zboża na przeciąg drugiego roku.

Od 29 grudnia 1881 roku do 4 stycznia b. r sprawdzono w kraju następujące choroby stadne: Zarazę płucną w Rakowicach (powiat Kraków). Swierzb u koni w Podbużu (powiat Rohatyn) i w Krystynopolu (pow. Sokal). Nadto panują w kraju następujące choroby stadne: Wąglik w Trześni (pow. Tarnobrzeg). Zaraza płucna w Lusławicach (pow. Brzesko) w Partyniu, Rzemieniu, Chrząstowie i Dąbrówce ad Kawęczyn (pow. Mielec). Nosacizna i Tylczak: w Berezówce (pow. Buczacz), w Zarwanicy (pow. Podhajce), w Chodorowie (pow. Sokal), w Remizowcach (pow. Złoczów), w Szmalau (pow. Jaworów), w Rybny (pow. Kraków), w Łataczu (pow. Zaleszczyki), w Romanowem Siole (pow. Zbaraż) Swierzb u koni w Czeremchowie (pow. Kołomyja), w Rzeczycy (pow. Rawa), w Hohołowie (pow. Sokal), w Grębowie, (pow. Tarnobrzeg), w Chodaczkowie małym (pow. Tarnopol), w Nowicy (pow. Gorlice), w Kotorowie (pow. Podhajce), w Wiszniowie (pow. Rohatyn).

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej:* z dnia 11 stycznia **Wiedeń:** pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·75 do 32·— złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·30 do 12·32 złr.: rzepak (sier.-wrze.) od 13 60 od —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 225·25 żyto —·— złr.; spirytus loco 57 60; olej rzepakowy 46 60 złr. — **Szczecin:** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 65·90 złr.; olej rzepakowy 79·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 12 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2885, zabitych wieprzów 1052, żywych owiec 975, żywej nierogacizny 1265.

Cielęta płacono 36 do 50, 58 złr.; zabite wieprze 40 do 52, 55 złr.; żywe owce 36 do 42, 47 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 35 do 38, 42 złr.; węgierską 50 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 12 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niechętnem usposobieniu i bardzo małych obrotach notujemy 31·75—32·— złr.

Peszt, 11 stycznia: 31·—·31·50·— złr.— Wrocław, 11 stycznia: w miejscu 46·— mrk. ofiarow., na styczeń 46·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 11 stycznia: w miejscu 45·50 mrk, na styczeń 46·80 mrk., na kwiecień-maj 48·80 mrk., na czerw.-lipiec 50·40 mrk. — Berlin, 11go stycznia: w miejscu 46·60 mrk., na styczeń 48·20 mrk., na kwiecień-maj 49·80 mrk., na czerwiec-lipiec 51·— mrk.— Paryż, 11 stycznia: na ten miesiąc 61·25 frk., na luty 61·75 frk., na marzec-kwiecień 62·75 frk., na maj-sierpień 63·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 11 stycz.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·——15·25 złr. — Tryest, 11go stycznia: za 50 kilo bez cła: 9·15— ·— złr.— Brema, 11 stycznia: za 50 kilo 6·95 mrk. — Hamburg, 11go stycznia: w miejscu 7·30 mrk., na styczeń 7·30 mrk., na luty-marzec 7·50 mrk.—Antwerpia, 11 stycznia: za 100 kilo 17·40 frk. — Nowy Jork, 11 stycznia: za galonę 6⅞ ct. pap., w Filadelfii 6⅞ ct. pap.

Andrychów 10go stycznia. Płacono za 100 kilogr. pszenicy 11·05, żyta 8·—, jęczmienia 7·10, kukurudzy 8·25, owsa 6·20, grochu 11·80, soczewicy 13·20, jagły 12·40, hreczki 13·20, ziemniaki 1·40, siana 2·20, słomy 1·90 złr.

Peszt 9 stycz. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12 35 — 12·45 na 80 kilgram. po 12 95 — 13·— — żyto na 70—72 po 8·50 — 8 80; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·60 10 30, owies na 41 — 43 kilog — 7·40 7·75; kukurudza nowa na 74 kil. po 6 95 — 7 10; proso po 5·90 — 6·15; rzepak po 12 75 — 13.25; Olej po 34·——34·50, spirytus po 31.— 31.50 złr.

Wrocław 9 stycz.

Płacono za pszenicę starą po 22 40 marek, żyto po 84 funt. po 17·30 m., owies nowy po 14 90 m. rzepak na 100 fnt. netto po 26·30 m., olej po 58·— m., spirytus w miejscu po 45·70 m., kukurudza po 14·70 mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. [3343-7-10]

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Poznański odebrał następujące pismo od prezesa Koła polskiego w parlamencie niemieckim:

„Na wspólne posiedzenie obydwóch Kół polskich, mające się odbyć d. 17go stycznia w Berlinie, zaprasza szanownych polskich posłów obydwóch Izb Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. *Ignacy Łyskowski.*“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 13 stycznia. Dziennik ustaw krajowych ogłasza ustawę uchwaloną przez sejm 1880 o kolei transwersalnéj a sankcyonowaną równocześnie z uchwałą państwa. Tkacze Korczyny zawiązali spółkę stosownie do wskazówek komitetu dla przemysłu domowego, której inicyatywa jest ostatniem dziełem obywatelskiéj działalności Łukasiewicza.

Berlin 13 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu za wnioskiem Windthorsta głosowali: całe centrum, stronnictwa postępowe z wyjątkiem 10ciu posłów, większa część konserwatystów, 11tu secessyonistów, między którymi był Lasker, a następnie Alzatczycy, Polacy, stronnictwo ludowe i socyaliści. Przeciw wnioskowi oświadczyło się całe stronnictwo narodowo-liberalne, przeważna większość secessyonistów, stronnictwo cesarstwa i mniejszość konserwatystów, a między nimi Moltke. Centrum odniosło niewątpliwie świetne zwycięstwo. Z przebiegu dyskusyi to szczególnie podnieść należy, że Richter oświadczył, iż królewskie rozporządzenie wyzywa wszystkich liberałów do walki. Teraz, rzekł, trzeba się uzbroić.

Berlin 13 stycznia. Ks. Bismark oświadczył na obiedzie parlamentarnym, że na wiosnę wnioski o monopol tytoniowy i o reformę socyalno-polityczną parlamentowi przedłożone będą.

Berlin 13 stycznia. Dzienniki oceniając wynik z obrad nad wnioskiem Windthorsta, zwracają szczególną uwagę na to, że wszystkie stronnictwa życzą sobie ukończenia walki kościelnej, i że skutkiem tego niezawodnie zakończenia jej spodziewać się należy.

Berlin 13 stycznia. Dnia 18 stycznia ma być z powodu reskryptu królewskiego urządzony korowód z pochodniami dla Cesarza i Bismarka.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 stycznia. Dzienniki ogłaszają depeszę serbskiego ministra skarbu Mijatowicza, w których tenże, omawiając poruszoną w Izbie deputowanych przez Neuwirtha, kwestyę serbskiej premiowej pożyczki, podnosi przedewszystkiem tę okoliczność, że tak dla kapitału jak dla procentów istnieje wyraźna gwarancya, zapewniająca ścisłe dopełnienie przyjętych obowiązków. Gwarancya opiera się na przekazie pewnych pozycyj budżetowych, a prócz tego ręczy Serbia za wypłatę procentów i przemij wszystkimi innymi swemi dochodami.

Paryż 13 stycznia. Izba deputowanych wybrała wiceprezydentami posłów: Lepère, Philippoteaux, Goblet i Tirard.

Paryż 13 stycznia. Gambetta przedłoży zapewnie w sobotę projekt rewizyi konstytucyi.

Paryż 13 stycznia. *Indépendant*, zapewnia, że przed rokiem 1883 nie będzie żadna zaciągnięta pożyczka. Dnia 31go grudnia kasy rządowe zawierały 500 milionów.

Paryż 13 stycznia. *France* twierdzi, że minister robót publicznych przesłał towarzystwu wielkich przedsiębiorstw kolejowych notę, w której proponuje, ażeby w zamian za zrzeczenie się ze strony państwa dotychczas pobieranych podatków od ruchu kolejowego, zniżyły dotychczasową cenę jazdy na kolejach o 50%, taryfę zaś od przewozu towarów o 20% i przesyłały towary najkrótszemi drogami. Odpowiedzi przyjmującéj lub odmownéj oczekuje minister w przeciągu dwóch tygodni, ażeby na niej oprzeć dalsze postępowanie.

Madryt 13 stycznia. *Liberal* zamieszcza pismo ks. Franciszka z Assyżu, wuja króla, w którem radzi, aby Anglia odstąpiła Papieżowi Gibraltar.

Petersburg 13 stycznia. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz cesarski o wykupie gruntów wieśniaczych.

Petersburg 13 stycznia. *Goniec urzędowy* ogłasza zamianowanie dotychczasowych zarządców ministerstw skarbu i wojny rzeczywistemi ministrami. Dotychczasowy minister komunikacyj Possiet zamianowany admirałem.

Zofia 13 stycznia. Rada stanu ukonstytuowała się. Prezesem wybrany Inkonomow, wiceprezesem Grekow. Prócz nich, liczy Rada jeszcze 6 członków wybranych, a 4 mianowanych przez księcia.

Zofia 13 stycznia. Naczowicz mianowany został ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Remlingena.

Tripolis 13 stycznia. Podług wiadomości nadeszłych z Sajaru zostało w Dzejdemis zamordowanych trzech misyonarzy algierskich. Sprawcą prawdopodobnie jest Kaid, który był skompromitowany w sprawie zabójstwa członków wyprawy Flatersa.

Kursa. — Wiedeń 13-go stycznia 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 77·05. — Renta srebrna 78·20. — Renta złota 94 30. — 6% Renta złota węgierska 119·80. — Losy z roku 1860 132·40. — Akcye Banku Narodowego 840·—. — Akcye kredytowe 328·—. — Londyn 119·40. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·44½. — Lombardy 142·—. — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 304·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·25. — Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 166·—. — Anglo-Bank 141·50. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem. węgierskie 122·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 147.—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 225·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— Marki 58·35. Ruble 123·50· — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 101·30. Nowa renta papierowa 94 45. — 4% Renta węgierska 88 85.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 75	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 69
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 75
Dukat ważny	5 56	5 65
20-frankówka	9 40	9 49
Imperyał ważny	9 68	9 78
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 —	102 —
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 —	103 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25 rub.	99 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	301 —	303 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	173 50	175 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	305 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

(Oprócz bież. kuponu [illegible])

Wiedeń 12 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 10	77 25
4⅕% „ srebrna	78 15	78 30
4% „ złota	94 50	94 65
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 2
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 75	133 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 50	136 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	100 —	100 75
Galicyjskie „ „	100 —	100 75
Morawskie „ „	104 —	104 40
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	99 50	100 25
Węgierskie „ „	99 50	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 —	99 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 70	119 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	141 75	142 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	273 50	274 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	334 —	334 25
„ „ węgierskie . 200 „	331 50	332 —
Depositen-Bank . 200 „	287 —	289 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	894 —	898 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	844 —	846 —
Unionbank . 100 „	137 60	137 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 50	157 —
Wied. Bankverein . 100 „	134 70	135 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	172 —	172 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	571 —	574 —
Elżbiety . 210 „ „	216 25	216 75
Linz-Budweis . 200 „ „	193 50	194 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	186 50	187 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2560	2565
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 25	199 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	305 —	305 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	173 —	173 50
Nordwest austr. 200 „ „	226 50	227 —
„ Lit. B. 200 „ „	248 —	248 50
Rudolfa . 200 „ „	173 75	174 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	167 50	168 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	321 —	321 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	144 50	145 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	164 —	164 2
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 —	165 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 —	169 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 50	100 80
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 75	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 25	101 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 —	102 30
6% „ „ Włość. „	102 50	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 20
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 75	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 75	96 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	95 —	95 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 25	93 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 50	103 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 75	102 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 25	105 75
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 90	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 75	106 2
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 40	102 60
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 60	100 90
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 20	98 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	98 75	99 25
„ IV „ 1872 300 „ „	97 6	98 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 90	103 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 50	99 90
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 25	99 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 25	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 75	116 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 40	92 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 50	177 —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	130 75	131 —
„ „ . 200 złr. 5%	117 50	118 —
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 80	95 20
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 —
„ Nordost . 300 „ „	92 25	92 50
„ „ złotem . 200 „ „	112 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 75	93 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	129 —	129 50
„ Węgierskie „ 100	121 25	121 75
3% „ Tureckie fr. 400	28 —	28 50
Kredytowe złr. 100	177 —	177 50

		płacą	żądają
Clary złr.	42	— —	41 25
4% Donau-Dampfsch. „	105	115 50	116 50
Inspruku „	20	23 50	24 50
Keglewicha „	10½	17 50	— —
Krakowskie „	20	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) „	40	40 75	41 25
Palfy „	42	38 —	38 50
Rudolfa „	10½	21 —	21 60
Salma „	42	54 50	55 50
Salzburgskie „	20	23 50	24 50
St. Genois „	42	48 50	49 50
Stanisławowskie „	20	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie „	105	127 —	128 —
4% „ „	50	64 —	66 —
Waldsteina „	21	31 —	32 —
Windischgrätza „	21	38 25	38 75
Waluty.			
Dukaty ważne		5 60	5 62
20 frankówki		9 45	9 46
Imperyały rosyjskie		9 71	9 73
Funty szterl. angielskie		11 88	11 93
Liry tureckie złote		10 71	10 73
Marki niemieckie za 100 marek		58 40	58 50
Rubel papierowy za 100		123 —	123 25

Lwów 12 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	306 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 90	101 90
4% „ „ „ „ „	96 30	97 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 90	101 90
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	101 75	103 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	102 25	102 75

Warszawa 12 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 25
kupon	— —	027 —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	— —	45 —

Konkurs.

L. 26. [183 3-3]

Przy założyć się mającej Kasie oszczędności dla powiatu krakowskiego będzie do obsadzenia posada **dyrektora.**

Co do wysokości wymaganej kaucyi jakoteż i żądanej kwalifikacyi, powziąść można ustną wiadomość w biurze Sekretarza Rady powiatowej w Krakowie.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 1go lutego r. b.

Kraków dnia 10 stycznia 1882 r.

Prezes Rady powiatowej krakowskiej
Alfred Milieski.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*